

Mielczarek, Tomasz

Czasopisma społeczno-kulturalne i społeczno-polityczne w okresie Polski Ludowej (1945-1989)

Rocznik Historii Prasy Polskiej 5/1(9), 149-181

2002

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

T. V (2002) Z. 1(9)
ISSN 1509-1074

**ROCZNIK
HISTORII PRASY POLSKIEJ**

**Socio-Cultural and
Socio-Political
Periodicals in Poland
Under the
Communist Régime
(1945–1989)**

**Czasopisma
społeczno-kulturalne
i społeczno-polityczne
w okresie
Polski Ludowej
(1945–1989)**

Instytut Bibliotekoznawstwa
i Dziennikarstwa
Akademia Świętokrzyska
ul. Leśna 16
PL 25-509 Kielce

**Tomasz
MIELCZAREK**

KEY WORDS

Polish socio-cultural and socio-
political periodicals in the years
1945-1989

SŁOWA KLUCZOWE

Polskie czasopisma społeczno-kulturalne
i społeczno-polityczne w latach
1945–1989

ABSTRACT

The article discusses the socio-cultural and socio-political periodicals published in Poland in the years 1945–1989. The author concludes that these periodicals enjoyed a high popularity, especially during the periods of social disturbance. However, the more outspoken they were, the more repression they risked. Since 1976, and particularly after martial law was declared in 1981, the press was circulated via two channels: official and underground. While the official press was losing its significance, the underground press was not, for obvious reasons, available to a wider audience. The crisis of the socio-cultural and socio-political press which started in the 1980s became even worse in the next decade due to the onset of popular culture and fierce market competition which put the previous, relatively rich, range of publications to test.

ABSTRAKT

W artykule podjęto tematykę czasopism społeczno-kulturalnych i społeczno-politycznych wydawanych w Polsce w latach 1945–1989. Autor doszedł do przekonania, że prasa ta, zwłaszcza w okresie kryzysów społecznych, cieszyła się dużą popularnością. Im jednak była śmielsza, tym ostrzej ingerowano w jej treści. Od 1976 r., a zwłaszcza po wprowadzeniu stanu wojennego w 1981 r., utrwały się w Polsce dwa obiegi czasopism. Prasa legalna traciła na znaczeniu, a z oczywistych względów prasa konspiracyjna miała niewielkie audytorium czytelników. Kryzys czasopism społeczno-kulturalnych i społeczno-politycznych lat osiemdziesiątych pogłębił się w kolejnej dekadzie. Tym razem wiązał się on z ekspansją kultury popularnej oraz ostrymi mechanizmami rynkowymi weryfikującymi uprzednią, w miarę bogatą, ofertę czasopiśmienniczą.

Streszczenie

Czasopisma społeczno-kulturalne i społeczno-polityczne w okresie Polski Ludowej odegrały ważną rolę. Zakres ich oddziaływania był zaskakująco duży i niemal lawinowo wzrastał w okresach licznych kryzysów społeczno-politycznych. Choć według politycznych decydentów interesująca nas prasa miała być „pasem transmitującym” ideologię marksistowską do polskiej inteligencji, efekty takiej działalności były niewielkie. Można nawet stwierdzić, że im bardziej prasa ta uchylała się od realizowania narzuconych jej zadań, tym większą cieszyła się popularnością. To z kolei powodowało ostre reakcje władz: ingerencje cenzorskie i presję wywieraną na autorów. Jeśli to nie pomagało, likwidowano pisma i zakładano na ich miejsce nowe, kierowane przez redaktorów gotowych wypełniać dyrektywy KC PZPR.

Po 1976 r. stopniowo powiększyło się znaczenie pism tzw. drugiego obiegu, co utrwalił stany wojenny z 1981 r. Choć w drugiej połowie lat osiemdziesiątych nakłady oficjalnej prasy opinii sukcesywnie rosły, w większości przypadków jej zawartość ulegała trywializacji. Jest swoistym paradoksem, iż tego właśnie oczekiwali czytelnicy. Po 1989 r., a zatem już w warunkach gospodarki rynkowej, dokonali oni selekcji czasopism społeczno-politycznych i społeczno-kulturalnych. Na dobrą sprawę weryfikację przeszły jedynie, wydawane obecnie w formie kolorowych magazynów „Polityka” i „Wprost”, nakłady których przekraczają 300 tys. egz. Inne, dość liczne czasopisma społeczno-kulturalne i społeczno-polityczne, wydawane są w niewielkich nakładach, a to przypomina sytuację, jaka miała miejsce w Drugiej Rzeczypospolitej.

Przed ćwierćwieczem Kazimierz Koźniewski napisał, że tygodniki społeczno-literackie „tak bardzo przecież upolitycznione” są „krzyżówką ulotności i trwałości, dezywontury i solenności, powierzchowności i docieklivosti, polityki i kultury, felietonu i eseju. Tygodniki stanowiły najstosowniejsze szpalty do polemik, połajanek, ataków i drwin. Tygodniki te były — i nadal są — notoryczną, a nawet narkotyczną lekturą polskiej inteligencji. Tej osobliwej ni to grupy, ni to warstwy społecznej, która szczególnie w naszym kraju osiągnęła tak wielkie znaczenie polityczne i kulturalne”¹.

Opis ten, pozbawiony niemal wszystkich atrybutów definicji, bodaj najdokładniej oddaje przedmiot niniejszego artykułu. Zajmę się w nim bowiem czasopismami społeczno-kulturalnymi i społeczno-politycznymi wydawanymi w latach 1945–1989 — okresie zwanym przez historyków Polską Ludową.

W *Encyklopedii wiedzy o prasie* nie odnajdziemy hasła, które dosłownie definiuje interesującą mnie prasę. Piszę w niej o czasopismach literackich², prasie społeczno-politycznej³ oraz prasie opinii. W tym ostatnim przypadku przyjmuje się, że jest to „określenie różnych typów prasy komentującej uprzednio już rozpowszechnione przez gazety informacje o wydarzeniach w celu urabiania opinii publicznej i kształtowania postaw; prasa realizująca przede wszystkim funkcje propagandowe. W przeciwieństwie do prasy informacyjnej prasa opinii częściej bywa wyrazem świadomości indywidualnej, tzn. wyraża indywidualne przekonania autorskie. Wiąże się to m.in. z faktem, iż ten typ prasy

¹ K. Koźniewski, *Historia co tydzień*, Warszawa 1976, s. 7.

² Czasopisma literackie to „grupa niejednorodnych typów czasopism treści ogólnej, które się zajmują głównie problematyką literacką i publikują utwory literackie oraz czasopisma treści specjalnej (np. czasopisma naukowe) poświęcone nauce o literaturze. Potocznie uważa się za czasopismo literackie każdy periodyk, w którym systematycznie pojawiają się utwory literackie i rozważane są problemy życia literackiego.” *Encyklopedia wiedzy o prasie*, Ossolineum 1976, s. 42.

³ Prasa społeczno-polityczna to „głównie czasopisma (zwłaszcza tygodniki), rzadziej dzienniki, o wyraźnej przewadze problematyki społecznej i politycznej. W krajach socjalistycznych charakter prasy społeczno-politycznej posiada prasa partyjna”, tamże, s. 186.

(charakteryzujący się większą amplitudą periodyczności) jest wyraźniej zindywidualizowany pod względem tematycznym i kręgu odbiorców. Do prasy opinii w Polsce można zaliczyć prasę społeczno-polityczną i społeczno-kulturalną⁴. Jeśli porównamy tę definicję z wywodami K. Koźniewskiego to możemy dojść do przekonania, iż traktują one o tej samej materii. Przyjmijmy więc, że przedmiotem mojej analizy będą czasopisma społeczno-kulturalne i społeczno-polityczne, które można zaliczyć do prasy opinii. Pisma te w latach Polski Ludowej najczęściej były tygodnikami i miesięcznikami. Podejmowały kwestie życia społecznego, kulturalnego i politycznego. Choć publikujący w nich autorzy starali się wyrażać swe indywidualne poglądy, z racji funkcjonowania cenzury oraz ideologicznych intencji państwowego wydawcy, pisma te przyjmowały za cel kształtowanie postaw swych czytelników i oddziaływanie na opinię publiczną.

Czasopisma społeczno-kulturalne i społeczno-polityczne były specyficznym wytworem lat Polski Ludowej. Nie oznacza to jednak, że podobnej prasy nie wydawano już na świecie i w Polsce wcześniej. Korzeni interesujących mnie czasopism poszukiwać można np. w angielskim „Spectatorze” (1709–1714), polskim „Monitorze” (1765–1785), „Przeglądzie Tygodniowym” (1866–1905), a już najpewniej w takich czasopismach Drugiej Rzeczypospolitej, jak: „Prosto z Mostu”, „Kultura” i „Wiadomości Literackie”⁵. Zwłaszcza w drugiej połowie lat trzydziestych widoczne było upolitycznienie czasopism społeczno-kulturalnych „nie tylko w formie coraz częstszego łączenia zagadnień estetycznych z politycznymi, ale także w eksponowaniu postaw li tylko politycznych”⁶.

Wraz z zakończeniem II wojny światowej podjęto starania mające na celu rekonstrukcję interesującej mnie grupy prasy. Choć nie jest to przedmiotem artykułu wypada już w tym miejscu zauważyć, że próby te miały też miejsce poza granicami kraju. Swoistą legendą obrosły zwłaszcza dwa emigracyjne periodyki: londyńskie „Wiadomości” (1946–1981) i paryska „Kultura” (1947–2000). Pierwszy z nich założył redaktor „Wiadomości Literackich” Mieczysław Grydzewski, drugi zaś był domeną redaktora m.in. przedwojennej „Polityki” Jerzego Giedroy-

⁴ Tamże, s. 179.

⁵ J. Myśliński, *Tygodniki społeczno-kulturalne — lektura polskiej inteligencji*, [w:] *Valeriana, Eseje o komunikowaniu między ludźmi*, Kraków 1996, s. 356–357.

⁶ A. Paczkowski, *Prasa polska 1918–1939*, Warszawa 1980, s. 267.

cia. Obydwa trudno zaliczyć do czasopism Polski Ludowej, ale były one na wskroś polskie — zarówno ze względu na treść, jak i autorów. Niezłomne i nieprzejednane środowisko londyńskie stroniło raczej od kontaktów z autorami krajowymi⁷. Bardziej otwarta, zwłaszcza od 1956 roku, była w tym względzie „Kultura”. Niemniej jednak obydwie pisma były mocno zakorzenione w krajowej świadomości. Widziano w nich bowiem oazy myśli niezależnej, gdzie trafiały z kraju „niecenzuralne” teksty, rzadziej były źródłem przedruków, ale nade wszystko przedmiotem niewybrednych ataków publikowanych na łamach krajowych czasopism społeczno-kulturalnych i społeczno-politycznych.

W ostatnich dekadach Polski Ludowej trudno było nawet zrozumieć treść niektórych krajowych polemik prasowych bez lektury pisma J. Giedroyc’a. Uwaga ta odnosi się nie tylko do czasopism konspiracyjnych wydawanych od 1976 r., ale też prasy legalnej. Wielu autorów zafascynowanych „Kulturą” paryską pielgrzymowało do Maisons-Laffitte nie tylko by przekazać różne informacje i teksty, ale też dla dyskusji z J. Giedroyc’em⁸. Wspominam o tym już na wstępie, aby do sprawy tej nie wracać, ale też i po to, by podkreślić rangę obu wydawnictw będących altera pars koncesjonowanych czasopism społeczno-kulturalnych i społeczno-politycznych.

Wracając do tematu powtórzę, że w 1945 r. podejmowano liczne próby powoływania tytułów nawiązujących wprost do przedwojennych pism o profilu społeczno-literackim, jak i znacznie liczniejszych pism społeczno-politycznych. Już w 1945 roku powstały 22 czasopisma (13 literackich, 7 artystycznych, teatralnych, radiowych, 2 humorystyczno-satyryczne), które były co prawda adresowane do konkretnych środowisk, ale zajmowały się kwestiami społecznymi⁹. Pierwszym z nich było, zainicjowane 3 września 1944, „Odrodzenie”. Pomysłodawcą i twórcą „Odrodzenia” był prezes Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik” Jerzy Borejsza, który na funkcję redaktora naczelnego nowego tygodnika rekomendował Karola Kuryluka¹⁰.

⁷ R. Habielski, *Niezłomni, nieprzejednani. Emigracyjne „Wiadomości” i ich krąg 1940–1981*, Warszawa 1991.

⁸ O fascynacji tej świadczy pośrednio znaczna liczba publikacji poświęconych „Kulturze” lub też upowszechniających jej dorobek. Zob. np. wydaną w popularnej serii A to Polska właśnie pracę A. Kowalczyka *Giedroyc i „Kultura”*, Wrocław 1999. Tam też bogata bibliografia przedmiotu.

⁹ T. Drewnowski, *Próba scalenia, Obiegi-wzorce-style*, Warszawa 1997, s. 37.

¹⁰ Szerzej o tym piśmie [w:] K. Koźniewski, *Historia co tydzień*, Warszawa 1977.

We wrześniu pojawiły się także w Lublinie: „Zdrój” (dwutygodnik zlikwidowany w kwietniu 1947 roku), „Wieś” redagowana przez Jana Aleksandra Króla, zaś w grudniu 1944 roku wydano jedyny numer „Gotyny”. Było to wydawnictwo młodych poświęcone literaturze, muzyce, teatrowi i malarstwu. Pismo w imieniu komitetu redakcyjnego sygnował Paweł Gdula, a wśród grona autorskiego był m.in. Zygmunt Kałużyński. W listopadzie 1945 roku odrodziła się lubelska „Kamena” redagowana przez Kazimierza Andrzeja Jaworskiego.

W pierwszych powojennych miesiącach szczególnie aktywny na polu czasopiśmiennictwa społeczno-kulturalnego i społeczno-politycznego okazał się Kraków. Od 24 marca 1945 wydawano tam „Tygodnik Powszechny”, od 15 kwietnia „Przekrój”, zaś od 1 czerwca — „Świetlicę Krakowską”. Z tym ostatnim pismem współpracowali m.in. Wisława Szymborska i Jerzy Broszkiewicz.

1 sierpnia 1945 roku pojawiła się ponadto w Krakowie, redagowana początkowo przez Leona Kruczkowskiego, a następnie Kazimierza Wykę, „Twórczość”. We wrześniu 1945 powstał dwutygodnik Stefana Kisielewskiego „Ruch Muzyczny” (wychodził do grudnia 1949 roku), w styczniu 1946 roku organ Polskiego Związku Plastyków „Przegląd Artystyczny” (zamknięty w 1948 roku), a w dwa miesiące później redagowany przez Henryka Batowskiego organ Komitetu Słowiańskiego „Życie Słowiańskie”. W Krakowie przez kilka miesięcy 1945 wydawano ponadto pod egidą Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej „Kulturę” i redagowany przez Jerzego Ronarda Bujańskiego „Front Teatralny”. Od jesieni 1945 do 1950 roku wychodziły pod redakcją Wojciecha Natanson’a „Listy z Teatru”¹¹.

Do Łodzi już w marcu 1945 roku przeniosła się z Lublina „Wieś”, a w czerwcu 1945 — pojawiła się tam „Kuźnica”. Od września 1945 do grudnia 1947 roku ukazywał się ponadto łódzki miesięcznik informacyjno-instruktażowy „Książka i Kultura”, a w latach 1946–1948 miesięcznik Z. Kałużyńskiego „Łódź Teatralna”.

Warto też zauważyć, że czasopisma społeczno-kulturalne wydawane były w innych ośrodkach miejskich. W grudniu 1945 roku rozpoczęto w Katowicach edycję tygodnika „Jutro”, którego ostatni numer wydano 17 czerwca 1946. W pierwszą rocznicę wydania Manifestu PKWN zastąpił go dwutygodnik „Odra” — pismo to redagował Wilhelm Szewczyk. Katowicką „Odrę” zlikwidowano 1 lutego 1950 roku.

¹¹ J. Natanson, *Tygodnik „Odrodzenie” 1944–1950*, Warszawa 1987, s. 30.

W listopadzie 1945 roku w Bydgoszczy rozpoczęto wydawanie miesięcznika poświęconego kulturze i sztuce „Arkona”, który utrzymał się na rynku prasowym do 1948. Wiosną 1945 roku poznański oddział Związku Literatów Polskich (ZLP) rozpoczął edycję dwutygodnika „Zdroje Sztuki, Nauki i Literatury”. 1 czerwca 1945 pismo to przekształcono w „Życie Literackie” ukazujące się do 25 września 1946. Podobne inicjatywy prasowe podejmowano w mniejszych ośrodkach. Zaliczyć do nich można np. samoistny trzebnicki dwutygodnik „Brzask” ukazujący się w 1945 roku, czy też literacki dodatek do „Częstochowskiego Głosu Narodu” noszący tytuł „Przemiany”.

Było jednak rzeczą niemal oczywistą, że wraz z wyzwoleniem Warszawy to właśnie w niej koncentrować się będą polskie pisma społeczno-kulturalne i społeczno-polityczne. Do stolicy przeniesiono „Odrodzenie” (1947), „Wies” (1948) „Kuźnicę” (1949) i „Twórczość” (1950). Prócz nich wydawano w Warszawie inne pisma utworzone jeszcze w 1945 roku: redagowany przez Teofila Wojeńskiego i Witolda Wudela miesięcznik społeczno-polityczny Polskiej Partii Socjalistycznej (PPS) i Polskiej Partii Robotniczej (PPR) „Lewy Tor” (1945–1948), miesięcznik „Teatr” Jana Nepomucena Millera (1945) i tygodnik Stronnictwa Demokratycznego poświęcony zagadnieniom polityki, kultury i sztuki „Nowa Epoka” (1945–1946).

Warszawskie środowiska katolickie reprezentowało Paxowskie „Dziś i jutro” oraz bliski Stronnictwu Pracy „Tygodnik Warszawski”. Tygodnik ten zamknięto jesienią 1948 roku, a jego redaktorów (m.in. Jerzego Brauna i ks. Zygmunta Kaczyńskiego) aresztowano.

Od 19 maja 1946 roku ukazywał się dwutygodnik literacko-społeczny „Warszawa”. Pismo to powstało z inspiracji ówczesnego dyrektora departamentu w Ministerstwie Kultury Kazimierza Czachowskiego. Zyskało też chwilowe finansowe wsparcie Polskiego Stronnictwa Ludowego (PSL). „Warszawę” redagowali Jan Szczawiej i Jan Nepomucen Miller. Z pismem współpracowała m.in. Maria Dąbrowska. Choć w zasadzie „Warszawa” miała być dwutygodnikiem, ukazywała się nieregularnie. Pismo nieustannie borykało się z cenzurą. Zostało zlikwidowane w lipcu 1950 roku. Jako oficjalny powód jego likwidacji podano kłopoty finansowe.

Równie krótkie okazały się dzieje „Nowin Literackich”. Tygodnik ten uruchomiono 23 marca 1947, zamknięto zaś 24 grudnia 1948. Wydawcą „Nowin” nawiązujących niemal wprost do tradycji „Wiadomości Literackich” Mieczysława Grydzewskiego, była socjalistyczna Spółdziel-

nia „Wiedza”. Tygodnik redagował Jarosław Iwaszkiewicz, wspomagany przez Edwarda Csató i Stanisława Ryszarda Dobrowolskiego. Na łamach czasopisma odnaleźć było można nazwiska niemal całej ówczesnej polskiej czołówki literackiej. W redakcyjnej stopce wymieniono m.in.: Romana Karsta, Mieczysława Radomskiego, Lesława Marię Bartelskiego, Aleksandra Maliszewskiego.

Do 1950 roku ukazało się blisko 50 czasopism społeczno-kulturalnych i społeczno-politycznych (łącznie z „Płomieniami”, „Po prostu” i „Pokoleniem”), lecz ich nakłady (poza „Przekrojem”, który w 1949 roku miał nakład 245 tys. egz.) nie były zbyt imponujące. Najwyższy nakład miało w 1949 roku „Odrodzenie” — 52,7 tys. egz., lecz zazwyczaj tygodnik ten wychodził w nakładzie ok. 30 tys. egz. Rywalizująca z nim „Kuźnica” rzadko przekraczała nakład 15 tys. egz. i dopiero w 1950 roku wartość ta zbliżyła się do 30 tys. egz. „Warszawę” i „Nowiny Literackie” wydawano w nakładach wynoszących ok. 20 tys. egz. Wielkość nakładów trzech pism katolickich oscylowała wokół 15 tys. egz. „Twórczość” i „Odra” wychodziły w nakładach wahających się w granicach 5–10 tys. egz. Jeszcze niższe nakłady miały inne „branżowe” i lokalne czasopisma społeczno-kulturalne.

Jeśli weźmiemy pod uwagę ogólną liczbę tytułów prasowych wydawanych w latach 1945–1950 interesująca nas grupa prasy stanowiła od 3–5% ogółu, a jej łączne nakłady oscylowały zapewne wokół 150–175 tys. egz. Pozycja ówczesnych czasopism społeczno-kulturalnych na rynku prasowym była zatem porównywalna z przedwojenną.

Komunistyczne władze od 1947 roku podejmowały działania mające na celu ograniczenie ogólnej liczby tytułów prasowych oraz podnoszenie ich nakładów. Zabiegano zwłaszcza o prasę partyjną. Dlatego też znaczenie czasopism społeczno-kulturalnych zostało ograniczone. Przejawiało się to nie tylko centralizacją i przenoszeniem interesujących nas czasopism do Warszawy, ale przede wszystkim ich likwidacją lub łączeniem. Dowodzą tego m.in. dzieje „Kuźnicy” i „Odrodzenia”. W 1950 roku tygodniki te wypełniły już zadania, jakie postawiono im u progu Polski Ludowej. Jak wspominał Jakub Berman odpowiadający w Biurze Politycznym Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (KC PZPR) za ideologię, a zatem i politykę kulturalną, w latach czterdziestych: „Udało się także zróżnicować pisarzy. Oddziaływalimy na nich wszelkimi możliwymi sposobami. Założyliśmy pismo „Kuźnica”, które skupiało dość znaczny procent bojowej inteligencji, oraz „Odrodzenie”, o szerszej, bardziej liberalnej platformie,

w której znalazło się także dużo mądrych ludzi, m.in. Zofia Nałkowska [faktycznie związana z „Kuźnicą”] i Kazimierz Wyka¹².

Przypomnijmy, że już w 1949 roku redakcję „Kuźnicy” objął po Stefanie Żółkiewskim Paweł Hoffman, który w rok później został pierwszym redaktorem naczelnym „Nowej Kultury”. Przed P. Hoffmannem, pełniącym równocześnie od września 1950 roku obowiązki kierownika Wydziału Kultury KC PZPR, postawiono zadania wynikające z proklamowanej w kwietniu 1949 roku przez Bolesława Bieruta ofensywy kulturalnej. W maju 1949 roku podczas partyjnej konferencji zorganizowanej z pracownikami kultury dotychczasowe osiągnięcia w tej materii podsumował J. Berman w referacie „Rola nowej literatury i sztuki w aktualnym okresie oraz kierunki jej rozwoju”. Według jego opinii wcześniej realizowano „kurs na ugłaskanie i skanalizowanie nastrojów drobnomieszczaństwa [istniała] przewaga prewencji nad interwencją, profilaktyki nad inspiracją”¹³. W pół roku później (luty 1951) odbyło się VI Plenum KC PZPR. Chociaż było ono poświęcone zagadnieniom ekonomicznym, to B. Bierut domagał się już otwarcie kopiowania radzieckich wzorów kulturalnych¹⁴.

Bezpośrednią przyczyną zamknięcia „Odrodzenia” był natomiast upadek Jerzego Borejszy. J. Borejszę już w 1948 roku pozbawiono funkcji prezesa spółdzielni „Czytelnik”, a w 1950 roku walcząc o „Odrodzenie” przyjął on „sekciarską postawę” i wydrukował *Batalię o Majakowskiego pióra Wiktora Woroszyłskiego*. Mimo słów krytyki płynących z „Kuźnicy”, „Po prostu” i „Trybuny Ludu” płaszczyzna dyskusji — sponiewierania starszych i mało rewolucyjnych literatów — została przyjęta¹⁵. „Skorzystano z okazji i pozbyto się Borejszy w klasyczny, powtarzany i później sposób: wylewając już nie tylko brudną wodę wraz z niegrzecznym dzieckiem, ale i wyrzucając wannę — zamknięto «Odrodzenie». Ażeby było ciekawiej już wtedy ogłoszono, że następuje fuzja obu tygodników, i «Kuźnicę» zamknięto także”¹⁶.

Jeśli w tym kontekście prześledzimy dzieje pierwszych powojennych polskich czasopism społeczno-kulturalnych, to możemy stwierdzić, że powołanie „Nowej Kultury” było nie tylko odpowiedzią na nowy kierunek polityki kulturalnej PZPR, tj. otwarciem trybuny dla realizmu

¹² T. Torańska, *Oni*, Warszawa 1989, s. 87.

¹³ B. Fijałkowska, *Polityka i twórcy (1948–1959)*, Warszawa 1985, s. 107.

¹⁴ Tamże, s. 146.

¹⁵ A. Lisiecka, *Pokolenie „Pryszczatych”*, Warszawa 1964, s. 22.

¹⁶ J. Putrament, *Pół wieku. Literaci*, Warszawa 1970, s. 11.

socjalistycznego, ale też miało na celu zunifikowanie środowiska literackiego.

Cele te miał zrealizować uruchomiony 2 kwietnia 1950 tygodnik „Nowa Kultura”. Pismo to przeżyło kilka wyraźnie zaznaczonych okresów. W latach 1950–1955 było trybuną socrealizmu, w latach 1955–1957 współtworzyło przemiany społeczne (tzw. polski październik), po 1958 roku przybrało postać teoretyczno-socjologiczną, by w 1962 paść łupem partyjnej frakcji uosabianej przez Mieczysława Moczarą.

Treściowa zawartość pisma uzależniona była od presji politycznego dysponenta. Z racji personalnych zrostów władz partyjnych i kolegium redakcyjnego przenoszono na jego łamy wszelkie walki frakcyjne, jakie toczyły się w PZPR. Redaktorzy naczelni pełnili swe funkcje zazwyczaj dwa lata, a zmieniano ich aż dziewięciokrotnie.

W tygodniku podejmowano przede wszystkim kwestie literackie, które łącznie zajmowały 33,4% powierzchni pisma. Równie ważna okazała się publicystyka (20,9%). „Nowa Kultura” była miejscem wielu ciekawych debiutów, na jej łamach drukowano najważniejsze fragmenty polskiej literatury współczesnej. Oferta zagraniczna była dość uboga, a dobór tematów i autorów podyktowany względami ideologicznymi. Czytelnicy otrzymywali zatem pismo w miarę precyzyjnie rejestrujące tętno polskiego życia intelektualnego, a między wierszami mogli dowiedzieć się o kulisach walki o władzę.

„Nowa Kultura”, poza latami 1956–1958, nie miała zbyt wysokich nakładów. Najwyższy nakład — 68 tys. egz. osiągnięto w 1956 roku, ale zazwyczaj wahał się on od 20 do 40 tys. egz. Jak wykazywały redakcyjne sondaże czytała ją głównie inteligencja¹⁷.

Wspomniane wcześniej dyrektywy Bieruta i Bermiana skierowane do środowisk literackich i zespołów redakcyjnych czasopism społeczno-kulturalnych i społeczno-politycznych miały ważki wpływ na ich dalsze losy i zyskiwały niekiedy zaskakujące akcenty. Widać to było m.in. na przykładzie tygodnika „Wiś”. Pismo to było początkowo wydawanym przez Spółdzielnię „Czytelnik” organem Stronnictwa Ludowego. Choć pomysł pisma pochodził od Adama Ważyka, kierował nim, reprezentujący w owym czasie tendencje skrajnie lewackie i jednocześnie „chłopomańskie”, Jan Aleksander Król¹⁸. Tygodnik, wraz ze swym mie-

¹⁷ Szerzej o tym tygodniku pisałem [w:] *Czerwony Sztandar na jońskiej kolumnie. Z dziejów „Nowej Kultury” (1950–1963)*, „Roczniki Historii Prasy Polskiej” t. II, 1999, z. 1 (3), s. 71–98. Zob. też K. Koźniewski, *Historia co tydzień*, Warszawa 1999.

¹⁸ J. Natanson, s. 32.

sięcznym dodatkiem „Gazetka Szkolna”, wychodził w nakładzie ok. 15 tys. egz.

Lubelska „Wieś” miała na celu propagowanie reformy rolnej. Popularyzowała też chłopów i ich kulturę, zajmowała się sprawami ogólnonarodowymi, przekazywała wiadomości z frontów II wojny światowej. Z biegiem czasu pismo poszerzyło zakres swych zainteresowań o kwestie polityczne i społeczne, a po przenosinach do Łodzi można już było określić je mianem tygodnika społeczno-kulturalnego, w którym problematyka rolna zajmowały zaledwie jedną kolumnę. Z „Wsią” współpracowali m.in.: Józef Ozga-Michalski, Mieczysław Jastrun, Anna Kamińska, Zygmunt Kałużyński, Ryszard Matuszewski, i Stefan Żółkiewski.

Jak wspominał Leszek Moczulski: „... wczesną jesienią 1953 roku «Wieś» znajdowała się z fazy schyłkowej i była czymś w rodzaju prywatnego folwarku zasłużonego w latach czterdziestych redaktora naczelnego [...] Z dziennikarskiego punktu widzenia tygodnik był chałwą nie z tej ziemi”¹⁹.

W końcu listopada 1953 roku, z inspiracji KC PZPR odbyło się zebranie warszawskiego oddziału Związku Dziennikarzy Polskich. Do dyskusji włączył się na swój sposób L. Moczulski. Przystąpił do „systematycznego niszczenia tygodnika «Wieś» zaczynając od stwierdzenia, że jest to pismo nikomu nie potrzebne”²⁰. Trudno jest z dzisiejszej perspektywy ocenić na ile jego wystąpienie przyczyniło się do późniejszych decyzji. Faktem było jednak, iż „Wieś” została wchłonięta przez „Przegląd Kulturalny”.

Trzeba przy tym pamiętać, że praktyka mająca na celu centralizację i unifikację pism społeczno-kulturalnych okazała się niebytnie konsekwentna. 15 lutego 1951 powołano organ krakowski i katowickiego oddziału ZLP „Życie Literackie”, a w 1952 — „Teatr” i wspomniany już wcześniej „Przegląd Kulturalny”.

Według opinii Macieja Chrzanowskiego²¹ „Życie Literackie” swój największy rozkwit odnotowało w latach 1951–1965. Pismem w owym czasie kierowali Henryk Markiewicz (1951–1952), a potem do 1990 roku Władysław Machejek. W okresie stalinowskim, na tle innych tygodni-

¹⁹ A. Dudek, M. Gawlikowski, *Leszek Moczulski. Bez wahania*, Kraków 1993, s. 37.

²⁰ J. Natanson, s. 38.

²¹ M. Chrzanowski, *„Życie Literackie” w latach 1951–1980*, Kraków 1983.

ków, „Życie Literackie” „jawiło się jako pismo bardzo rozważne, nawet nieco liberalne”²², nie poddające się presji realizmu socjalistycznego, a nawet próbujące go godzić z innymi prądami literackimi i artystycznymi.

Krakowski tygodnik, choć publikował wiele oryginalnych tekstów poetyckich i literackich (Jarosława Iwaszkiewicza, Tadeusza Różewicza, Mariana Promińskiego, Kazimierza Brandysa, Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego), specjalizował się przede wszystkim w komentowaniu tych dziedzin sztuki. Krytyka literacka uprawiana m.in. przez Henryka Markiewicza, Kazimierza Wykę, Henryka Voglera czy Andrzeja Kijowskiego niekiedy znacznie odbiegała od powszechnie obowiązujących w owym czasie socrealistycznych kanonów sztuki.

Po 1956 roku w piśmie nadal rozkwitała literatura, choć o rosnącej wartości „Życia Literackiego” w większym stopniu zaczęły także decydować inne działy, jak choćby reportaże Jerzego Lovella (zastępca red. nac. od 1957) i Bohdana Drozdowskiego (w tygodniku od 1956). W „Życiu Literackim” pojawiły się pierwsze eseje historyczne Olgierda Terleckiego (w piśmie od 1956), czy ważne dla teatru wypowiedzi Tadeusza Kantora. Dlatego też nie można się dziwić, że nakłady krakowskiego tygodnika systematycznie rosły. W 1951 roku wydawano go w nakładzie 8 tys. egz., w początkach lat sześćdziesiątych nakład zbliżył się do 30 tys. egz., by w kolejnej dekadzie przekroczyć 70 tys. egz.

„Życie Literackie” najwyższe nakłady odnotowało w połowie lat siedemdziesiątych — ok. 85 tys. egz., co, jak można sądzić, było odbiciem ogólnych tendencji czytelniczych, a nie tylko spektakularnym sukcesem pisma. Po 1975 roku nakład został obniżony do 75 tys. egz., a w kolejnych latach sukcesywnie spadał. Trudno przy tym stwierdzić czy było to tylko potwierdzenie ogólnych tendencji rynkowych, czy też — jak chyba słusznie zauważył K. Koźniewski „naruszenie granic”. W. Machejka bowiem „publicysty, reportera, prozaika, felietonisty — w jego własnym piśmie było stanowczo za dużo. I były to teksty wyraźnie podpisane — politycznie partyjne, akcentujące prorządowy kierunek pisma”²³.

Jak już wspominałem w 1951 pojawił się jeden z ciekawszych tygodników wydawanych w latach Polski Ludowej. „Przegląd Kulturalny” początkowo było organem Rady Kultury i Sztuki. Później zaś, choć

²² Tamże, s. 210.

²³ K. Koźniewski, *Historia co tydzień*, Warszawa 1999, s. 390.

zyskał samodzielność, był ściśle kontrolowany przez wyspecjalizowane komórki zajmujące się kulturą i prasą w KC PZPR. Pismo zostało zlikwidowane, bowiem jego redaktor naczelny udzielał miejsca literatom i publicystom, którym w początkach lat sześćdziesiątych zarzucono tendencje liberalne i rewizjonistyczne. Bezpośredni pretekst do zamknięcia tygodnika dał osobisty sekretarz Władysława Gomułki — Waleri Namiotkiewicz. Przygotował on sążnistą analizę udowadniającą błędy tygodnika, a zarazem przygotowującą pole dla uruchomienia nowego pisma — warszawskiej „Kultury” związanej z narodową frakcją tzw. „partyzantów” uosabianych przez Mieczysława Moczara.

W dziejach „Przeglądu Kulturalnego” wyróżnić można dwa okresy. Pierwszy — stalinowski, związany z Jerzym Andrzejewskim, a drugi — „liberalno-rewizjonistyczny” uosabiany przez Gustawa Gottesmana.

„Przegląd” rozpoczął swą działalność z kilkunastotysięcznym nakładem. Im jednak mówił głośniejsze i prawdziwiejsze, tym więcej zyskiwał czytelników. W okresie „październikowej odwilży” pismo odnotowało apogeum popularności, a jego nakład wzrósł do 75 tys. egz. W latach 1958–1959 widoczny był kryzys pisma spowodowany głównie polityczną i administracyjną presją władz PZPR. Efektem tych działań było zubożenie treściowej zawartości „Przeglądu” i spadek nakładu pisma, który w połowie 1959 roku wynosił 26 tys. egz. Od 1960 roku G. Gottesman podjął wysiłki mające na celu uatrakcyjnienie tygodnika. Na efekty jego działań nie trzeba było długo czekać. W początkach 1963 roku nakład „Przeglądu” zaczął zbliżać się do 50 tys. egz.

„Przegląd Kulturalny” nie był pismem łatwym w odbiorze. Wymagał od czytelników wszechstronnego przygotowania humanistycznego oraz niezłej orientacji w meandrach ówczesnej polityki PZPR. Dla mniej wymagających, lub mniej zorientowanych, „Przegląd” był natomiast rzetelną kroniką rejestrującą codzienne tętno polskiej kultury.

W „Przeglądzie” dominowała publicystyka, reportaże i korespondencje. Pismo zamieszczało wiele materiału ilustracyjnego. Dominacja treści publicystycznych szczególnie zaznaczyła się w latach sześćdziesiątych, kiedy to tygodnik stał się przedmiotem bezpardonowego ataku partyjnej frakcji tzw. „partyzantów”²⁴.

Nim jednak dotrzemy do tego okresu cofnijmy się nieco w czasie i przypomnijmy, że w 1955 roku w środowiskach literackich zaczął

²⁴ Szerzej o tym tygodniku pisałem [w:] *Liberałowie i rewizjoniści. Z dziejów „Przeglądu Kulturalnego” (1952–1963)*, „Kieleckie Studia Bibliologiczne” nr 5. Zob. też K. Koźniewski, *Historia co tydzień*, Warszawa 1999.

narastać ferment, coraz częściej pojawiały się żądania radykalnych zmian. Dlatego też w marcu 1955 roku Sekretariat KC w specjalnym liście skierowanym do Komitetów Wojewódzkich PZPR (*W sprawie sytuacji w środowiskach twórczych i pismach społeczno-kulturalnych*) domagał się zintensyfikowania pracy partyjnej w środowiskach literackich²⁵. W maju 1955 roku Jakub Berman, Jerzy Morawski, Stefan Żółkiewski i Roman Werfel spotkali się z zespołami „Nowej Kultury” i „Przeglądu Kulturalnego” i starali się spacyfikować niemal rewolucyjne nastroje. Spotkanie to nie przyniosło jednak efektów, czego bodaj najbardziej wymownym dowodem była lawina nowych pism społeczno-kulturalnych i społeczno-politycznych powołanych w owym czasie.

W 1956 roku, prócz znanych już nam pism wydawano 18 gazet studenckich oraz efemeryczne czasopisma młodej inteligencji (ok. 250 tytułów). Niemal wszystkie z nich zlikwidowano w 1957 i 1958 roku. Były to m.in.: poznańskie „Wyboje”, łódzka „Kronika”, warszawska „Odnowa”, częstochowskie „Lewary”, olsztyńska „Rzeczywistość”, lubelskie „Pod wiatr”, wrocławskie „Nowe Sygnały” i „Poglądy”, krakowska „Zebra”, szczecińska „Ziemia i Morze” czy też gdańskie „Uwaga!”²⁶.

Szczególnie wiele emocji wzbudziła likwidacja „tygodnika młodej inteligencji” pt. „Po prostu” (październik 1957). Choć tygodnik ten powołano jako pismo studiującej młodzieży, to dość szybko przekształcono je w propagandowy organ organizacji młodzieżowej afiliowanej przy partii rządzącej. Do 1955 roku tygodnik spełniał zadania właściwe dla tego typu prasy. Później jednak zespół redakcyjny zyskał większą samodzielność, zorganizował wiele kampanii propagandowych mających na celu rozliczenie się ze stalinizmem oraz zainicjował szereg przedsięwzięć, które zyskały szeroki oddźwięk wśród młodej inteligencji. Działania te spowodowały, iż zaledwie w kilka miesięcy jego nakład zwiększył się z kilkunastu do 150 tys. egz.²⁷

Pismo zostało zlikwidowane, bowiem nowe władze partyjne uznały, iż spełniło ono swe zadania, a jego radykalizm przyczyniał się do destabilizacji sytuacji politycznej w Polsce. Dość szybko jego miejsce zajęła „Polityka”. Tygodnikiem tym początkowo kierował Stefan Żół-

²⁵ B. Fijałkowska, *Sumienie narodu?*, Wrocław 1985, s. 71.

²⁶ A. Kozieł, *Studium o polityce prasowej PZPR w latach 1948–1957*, Warszawa 1991, s. 177.

²⁷ Szerzej o tym tygodniku pisałem [w:] *Młodzi zapaleńcy. Z dziejów „Po prostu” (1947–1957)*, „Zeszyty Naukowe Wszechnicy Świętokrzyskiej”, Kielce 1999, nr 10, s. 41–71.

kiewski (1957–1958), a później Mieczysław F. Rakowski. Zgodnie z intencjami swych twórców tygodnik S. Żółkiewskiego stał się trybuną wyrażającą poglądy stronników W. Gomułki. Choć początkowo równie zajadle zwalczał konserwatywne i rewizjonistyczne grupy w PZPR, dość szybko „Politykę” uznano za pismo mające na celu wyhamowanie reform społecznych zapoczątkowanych w 1956 roku. Ten niekorzystny wizerunek „Polityki” starał się zmienić M. F. Rakowski. Uznał on, iż pismo powinno mieć charakter wszechstronnego magazynu politycznego adresowanego do inteligentów wychowanych i wykształconych po 1945 roku. M. F. Rakowski starał się pozyskać dla swego tygodnika nie tylko przychylność politycznych decydentów i czytelników, ale też różnorodnych środowisk opiniotwórczych. Dlatego niektóre publikacje „Polityki” wzbudzały duże emocje, a redaktorowi naczelnemu władze PZPR kilkukrotnie groziły dymisją. M. F. Rakowski dbał ponadto o międzynarodowy prestiż swego pisma, nie unikał różnorodnych eksperymentów dziennikarskich, stosował nowatorskie metody współpracy z czytelnikami.

„Polityka” zdystansowała się wobec kampanii antystudenckiej i antysemickiej rozpętaną w Polsce po marcu 1968 roku. Przed likwidacją uratowała ją przychylność W. Gomułki oraz opracowana przez zespół redakcyjny pisma koncepcja zreformowania socjalistycznej gospodarki Polski. Pewne elementy tej koncepcji zostały zaakceptowane przez władze PZPR, ale ich realizacji podjął się już nowy I sekretarz tej partii Edward Gierek.

Największym sukcesem „Polityki” było pozyskanie kilkuset tysięcy rzeszy czytelników oraz skupienie wokół M. F. Rakowskiego grupy znakomitych publicystów. Choć po 1989 roku w dziejach „Polityki” akcentowano głównie dramatyczne ich momenty, funkcjonowała ona na podobnych zasadach, jak inne ówczesne pisma społeczno-kulturalne i społeczno-polityczne. Skażona piętnem rewizjonizmu była tolerowana przez W. Gomułkę, a niekiedy przynosiła mu nieocenione usługi. Można przy tym podziwiać redaktora naczelnego „Polityki”, który utrzymując jej ograniczoną niezależność, potrafił we właściwym czasie pozyskać dla pisma właściwych sojuszników, czego dowiódł nie tylko w początkach, ale głównie w końcu dekady lat sześćdziesiątych²⁸.

²⁸ Szerzej na ten temat [w:] T. Mielczarek, „Polityka” w okresie rządów Władysława Gomułki (1957–1970), „Rocznik Historii Prasy Polskiej”, t. IV, 2001, z. 2 (8).

W latach 1955–1957 pojawiło się ponadto wiele nowych regionalnych czasopism społeczno-kulturalnych. Były to m.in.: „Jantar” w Szczecinie, „Nadodrze” w Zielonej Górze, „Przemiany” w Katowicach, „Panorama Północy” w Olsztynie, „Warmia i Mazury”, czy też „Głos Ziemi Cieszyńskiej”. W maju 1956 roku wznowiono poświęcony dramaturgii „Dialog”, reaktywowano „Projekt” i „Ruch Muzyczny”. 25 grudnia tego roku „Tygodnik Powszechny” stał się ponownie organem archidiecezji krakowskiej. Dla przeciwwagi zaś uruchomiono w początkach 1957 roku kilka pism Ateistów i Wolnomysłieli ze sztandarowym organem tego ruchu tygodnikiem „Argumenty”. W 1957 roku rozpoczęto też wydawanie „Orki” przekształconej w 1961 w „Tygodnik Kulturalny”.

Wspominając „Tygodnik Powszechny” warto cofnąć się nieco w czasie i przypomnieć burzliwe dzieje prasy stowarzyszenia PAX. Pierwszy raz z postulatem powołania pisma tego ruchu zwrócił się Bolesław Piasecki do Władysława Gomułki 18 lipca 1945. W miesiąc później Ministerstwo Informacji i Propagandy wydało zezwolenie na wydawanie tygodnika „Dziś i jutro” w nakładzie 15 tys. egz. W skład zespołu redakcyjnego pisma początkowo wchodził: Bolesław Piasecki, Zygmunt Przetakiewicz, Jerzy Hagmajer, Mieczysław Kurzyna, Wojciech Kętrzyński, Dominik Horodyński (red. nacz. od 1952), Ryszard Reiff, Witold Bienkowski (red. nacz. do 1948), Jan Dobraczyński, Konstanty Łubieński, Aleksander Bocheński, Jan Meysztowicz, Andrzej Krasiński i Janina Kolendo. Fundusze na uruchomienie pisma pochodziły głównie od członków zespołu redakcyjnego, ale warto zauważyć, że pismo uzyskało niewielką dotację Prymasa Polski Augusta Hlonda²⁹.

Pierwszy numer pisma ukazał się 25 listopada 1945 „Dziś i jutro” przybrało przede wszystkim charakter periodyku społeczno-teoretycznego wzbogacanego treściami kulturalno-literackimi. To właśnie na jego łamach B. Piasecki ujawniał cele i zadania ruchu społecznego (cykl *Kierunki* z 1946), który w 1947 roku przyjął nazwę PAX³⁰ i rozpoczął wydawanie w nakładzie 40 tys. egz. „Dziennika Powszechnego”.

System prasowy PAX był sukcesywnie poszerzany. W 1953 roku stowarzyszenie w dramatycznych okolicznościach przejęło „Tygodnik Powszechny”. Paxowskim „Tygodnikiem Powszechnym” kierował po-

²⁹ A. Dudek, G. Pytel, *Bolesław Piasecki. Próba biografii politycznej*, Londyn 1990, s. 161.

³⁰ Formalnie stowarzyszenie to zostało zarejestrowane dopiero 9 kwietnia 1952 r.

czątkowo komitet redakcyjny, a następnie Mieczysław Kurzyna i Włodzimierz Wnuk. Pismo to ukazywało się do 13 maja 1956.

W 1954 roku PAX przejął „Życie i Myśl” wydaną uprzednio przez Instytut Zachodni w Poznaniu. Nadto stowarzyszenie powołało nowe pisma — m.in. „Wrocławski Tygodnik Katolicki”, tygodnik „Katolik”. 2 stycznia 1956 przejęło katowickiego „Gościa Niedzielnego”, który pod paxowską redakcją ukazywał się jako „Śląski Gość Niedzielny”.

Pisma PAX, choć deklarowały się jako katolickie, wzbudzały istotne zastrzeżenia Episkopatu. B. Piasecki traktował je bowiem jako doskonałe forum szerzenia swej, trudnej dla zaakceptowania przez Kościół, ideologii. Dlatego też 29 czerwca 1955 Kongregacja św. Oficjum zakazała i potępiła książkę B. Piaseckiego *Zagadnienia istotne* oraz tygodnik „Dziś i jutro”. Partyjne władze dopiero wiosną 1956 roku zezwoliły B. Piaseckiemu na zaprzestanie wydawania pisma wciągniętego na indeks. 20 maja 1956 ukazały się „Kierunki” powstałe z połączenia paxowskiego „Tygodnika Powszechnego” i „Dziś i jutro”.

Decyzja ta de facto oznaczała osłabienie pozycji pism społecznych PAX. 25 stycznia 1961 odbyło się spotkanie władz PZPR i PAX, po którym A. Starewicz opracował dyrektywy, jakie winna realizować prasa stowarzyszenia³¹. W tym samym czasie Biuro Prasy KC PZPR zaproponowało, aby miesięcznik „Życie i Myśl” przekształcić w kwartalnik wychodzący w nakładzie 2 tys. egz. i sprzedawany jedynie drogą prenumeraty. Ponadto sugerowano połączenie „Wrocławskiego Tygodnika Katolickiego” z opolskim „Tygodnikiem Katolickim” oraz „Zorzy” z „Nowym Nurtem”. W pierwszym przypadku oba pisma miały łączny nakład 46 tys. egz., a po reorganizacji 30 tys. egz. W podobnym nakładzie miały wychodzić połączone „Zorza” i „Nowy Nurt”. Sugerując ograniczenia prasy PAX pracownicy KC przypominali, iż „Słowo Powszechne” wychodziło w nakładzie 65 tys. egz., lecz notowało 17% zwroty, tygodnik „Kierunki” przy 10-tysięcznym nakładzie miał 16% zwroty, zaś „Biuletyn Informacyjny Ośrodków Kulturalnych i Gospodarczych Stowarzyszenia PAX”, dzięki własnemu kolportażowi wychodził w nakładzie 6 tys. egz.³²

W *Katalogu prasy polskiej z 1957 roku* zarejestrowano 49 czasopism społeczno-politycznych oraz 69 społeczno-kulturalnych. Stanowiły

³¹ Szerzej na ten temat [w:] A. Dudek, G. Pytel, *Bolesław Piasecki...*, s. 276.

³² Notatka w sprawie prasy PAX, Archiwum Akt Nowych, KC PZPR, 2401.

one blisko 13% ogółu prasy polskiej³³. Nie oznaczało to jednak, że w okresie „polskiego października” wszystkie czasopiśmiennicze inicjatywy udało się zrealizować. Nigdy nie ujrzała światła dziennego „Rzecz” Juliana Przybosia i Artura Sandauera. Zamierzali oni wskrziesić przedwojenny ruch awangardowy, a najbardziej efektownym ich zamiarem miało być sprowadzenie do Polski Witolda Gombrowicza. Nie zezwolono też na utworzenie marksistowskiej „Krytyki” Andrzeja Stawara, z którym miał współpracować Tadeusz Drewnowski³⁴. Jednak najwięcej emocji wzbudziło zablokowanie inicjatywy powołania nowego miesięcznika „poświęconego sprawom kultury i ruchu umysłowego w Polsce i za granicą” pt. „Europa”. Prace nad tym pismem podjęli jeszcze latem 1957 roku Jerzy Andrzejewski (red. nacz.), Mieczysław Jastrun i Juliusz Żuławski³⁵. Mimo zmontowania zaplecza biurowego i prasowych anon-sów Główny Urząd Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk nie czuł się kompetentny, aby dać zezwolenie na uruchomienie pisma. Redaktorzy „Europy” interweniowali u sekretarza KC Jerzego Morawskiego, ale rozmowa ta również nie przyniosła żadnego rezultatu³⁶.

W związku z tym w pierwszych dniach listopada 1957 roku legitymacje PZPR złożyli: Jerzy Andrzejewski, Marian Bielecki, Stanisław Dygat, Paweł Hertz, Mieczysław Jastrun, Jan Kott, Adam Ważyk, Juliusz Żuławski. Po latach J. Kott napisał: „Jeśli ktoś z nas miał jeszcze do niedawna chociaż strzęp nadziei, to teraz wydawało się, że już ją nam wydarto.”³⁷

Swoistą odpowiedzią partyjnych władz na działania „Europejczyków” był, redagowany przez J. Putramenta, dodatek do „Trybuny Ludu” noszący tytuł „Trybuna Literacka” (10.11.1957–28.06.1959). Według opinii redaktora naczelnego: „Ta nasza «Trybuna Literacka» ze swymi czterema kolumnami nie mogła być dla nich [«Europejczyków»] żadną konkurencją. Po pierwsze organ macierzysty znakomicie utrudniał jej swobodę manewru. Po drugie, zaraz po zapowiedzi jej ukazania się,

³³ T. Kupis, *Niektóre problemy rozwoju prasy polskiej*, „Kwartalnik Prasoznawczy” nr 1/2 z 1958, s. 129.

³⁴ T. Drewnowski, s. 161.

³⁵ W skład zespołu wchodził ponadto: Paweł Hertz, Janusz Minkiewicz, Henryk Krzeczkowski, Marek Hłasko i Adam Ważyk.

³⁶ B. N. Łopieńska, *Porwanie „Europy”*, „Res Publica” 1987, nr 2. Zob. też: J. Putrament, *Pół wieku, Poślizg*, Warszawa 1980, s. 164 oraz *Sposób życia. Z Pawłem Hertzem rozmawia Barbara N. Łopieńska*, Warszawa 1997, s. 133–137.

³⁷ J. Kott, *Przyczynek do biografii*, Londyn 1990, s. 141.

«wolna» prasa zorganizowała bojkot według klasycznych reguł «każdy, kto by tam napisał słówko, miał być wyklęty — literacko, towarzysko, zawodowo»³⁸. Jeśli dodać do tego, iż „Trybuna Literacka” nie zyskała poparcia wszystkich partyjnych decydentów odpowiedzialnych za sprawę kultury, trudno się dziwić, iż pismo to zostało szybko zamknięte.

Efemerydą okazał się również tygodnik „Kraj” (1958–1959) redagowany przez Witolda Zalewskiego, a czasopismo „Ewa” Magdaleny Samozwaniec nigdy nie ujrzało światła dziennego³⁹. W formie projektu pozostał „popularny tygodnik społeczno-kulturalny przeznaczony dla szerokich kręgów inteligencji i działaczy kulturalnych postulowany przez Zbigniewa Wasilewskiego⁴⁰.

Znacznie skuteczniejszą metodą poszerzania wpływów PZPR nie było jednak zakładanie nowych pism, lecz przejmowanie tytułów już istniejących, czego dowiodły losy „Współczesności”. Czasopismo to ukazywało się nieregularnie od października 1956 roku. Początkowo było młodzieżowym organem PAX-u kierowanym przez Leszka Szymańskiego. Według oceny Wydziału Kultury KC młodzi ludzie ze „Współczesności” dość szybko „przeszli ewolucję w stronę socjalizmu”⁴¹. Już pod opieką partii czasopismem kierowali kolejno: Stanisław Grochowiak (1959), Witold Dąbrowski (1960-1961), Stanisław Kruszewski (1962), a od 15 października 1962 Andrzej Lam⁴², którego w 1966 roku zastąpił Józef Lenart⁴³. Kierował on pismem do jego końca, tj. 1971 roku.

Pod kierownictwem A. Lama „Współczesność” stała się pismem dyspozycyjnym wobec władz PZPR. Redaktor naczelny był zapraszany na różnorodne posiedzenia Komisji Kultury KC, podczas których podejmowano decyzje związane z polityką kulturalną oraz funkcjonowaniem pism społeczno-kulturalnych⁴⁴. J. Lenart i S. Kruszewski nawet w środowisku warszawskiego POP ZLP odbierani byli jako osoby o po-

³⁸ J. Putrament, *Pół wieku. Poślizg*, Warszawa 1980, s. 164.

³⁹ A. Kłuszyński, *Niewypały prasowe* [w:] „Materiały pomocnicze do historii dziennikarstwa Polski Ludowej”, red. A. Słomkowska, t. XV, Warszawa 1990.

⁴⁰ AAN, KC PZPR, Wydział Kultury, Notatki, informacje, protokoły, 237/XVIII-26, k. 40-53.

⁴¹ Tamże, k. 39.

⁴² Tamże, Korespondencje i materiały, 237/XVIII- 218, *passim*.

⁴³ Zob. też, M. Chrzanowski, *Pierwsza twarz „Współczesności”*, „Zdanie” 1979, nr 3.

⁴⁴ Por. np. Informacja o spotkaniu kierownictw „Miesięcznika Literackiego” „Kultury” i „Współczesności” z 20.12.1966, AAN, Wydział Kultury, Korespondencje, 237/XVIII-269.

gładach nacjonalistycznych. W okresie poprzedzającym XIII Plenum KC (1963) „Współczesność” i „Kultura” traktowane były jak pisma prezentujące w wielu kwestiach niemal identyczne stanowisko⁴⁵.

Nieustanne konflikty, jakie wybuchały pomiędzy władzami partyjnymi a literatami i dziennikarzami skłoniły stosowne komórki KC PZPR do uregulowania tych kwestii i sformułowania zadań stawianych przed redakcjami czasopism społeczno-kulturalnych. W początkach 1957 roku kierownik Wydziału Ideologicznego KC PZPR A. Werblan rozprawiając się ze zbuntowanym zespołem „Nowej Kultury” stwierdził, że „Kierownictwo partii w dziedzinie literatury i sztuki, w dziedzinie kultury jest niezbędne. Partia nie może uchylać się od odpowiedzialności za tak doniosłe sprawy”. Dlatego też: „Pismo społeczno-literackie może i powinno uprawiać publicystykę socjologiczną i społeczno-polityczną, walczącą o socjalizm”⁴⁶.

Wypowiedź A. Werblana odzwierciedlała oczekiwania władz wobec środowisk twórczych. Można było z niej wywnioskować, że wszystko co wykraczało poza zakres tzw. socjalistycznej kultury, miało być rugowane. Z oczywistych względów nowy kurs partii nie zyskał aprobaty twórców. Dali temu wyraz na Zjeździe ZLP (grudzień 1958), podczas którego zanegowali cenzurę. Szczególnie ostro ingerencje w twórczą myśl zaatakowali A. Kijowski, M. Jastrun, A. Braun i S. Pollak. Jako delegatka zjazdu udała się do ministra kultury i sztuki Anna Kowalska. „Wygłosiła druzgoczącą mowę (2 godziny) o skurwieniu literatury i Polski. Minister zbaraniał. Przeczytał im uchwałę grożącą represjami wobec członków partii i represjami finansowymi wobec Związku. Było to ultimatum”⁴⁷.

Konsekwencją wrocławskiego zjazdu była zorganizowana przez KC narada publicystów, uchwała Sekretariatu KC „W sprawie sytuacji w ZLP”, usunięcie A. Słonimskiego z funkcji prezesa Związku oraz skierowanie na przemiał całego nakładu jego dwutomowego wydania przedwojennych recenzji teatralnych *Gwałt nad Melpomeną*.

Poczynania te przyczyniły się do chwilowego spacyfikowania środowiska literatów i publicystów. Pacyfikowano też czasopisma społecz-

⁴⁵ Notatka z zebrania POP warszawskiego oddz. ZLP, tamże, 237/XVIII-26, k. 8–20.

⁴⁶ A. Werblan, *O socjalistyczny kierunek działalności kulturalnej* [w:] *Szkice i polemiki*, Warszawa 1970, s. 85–86.

⁴⁷ M. Dąbrowska, *Dzienniki powojenne 1945–1965*, Warszawa 1996, t. 3, s. 252.

no-kulturalne i społeczno-polityczne. Po weryfikacji przeprowadzonej w 1958 roku w początkach lat sześćdziesiątych ich ogólna liczba ustabilizowała się na poziomie 95. W *Katalogu Prasy Polskiej* z 1960 roku⁴⁸ wymieniono 21 czasopism społeczno-politycznych, 74 czasopisma społeczno-kulturalne oraz poświęcone literaturze i sztuce. Rok później było ich odpowiednio 34 i 66⁴⁹. Władze partyjne dążyły zatem do upolitycznienia interesującej nas prasy. Likwidowano pisma poświęcone teatrowi, plastyce i literaturze, a na ich miejsce powoływano specjalistyczną prasę zajmującą się kwestiami ideologicznymi czy też polityką międzynarodową. Innym efektem poczynań popaździernikowych władz był rozwój lokalnych tygodników społeczno-politycznych podporządkowanych komitetom wojewódzkim PZPR.

Upolitycznianie i ideologizacja czasopism społeczno-kulturalnych kolejny już raz wzbudziła niezadowolenie twórców. Domagali się oni istotnego poszerzenia palety tej prasy. Dlatego też jeszcze w 1962 roku Jerzy Sito wystąpił z projektem powołania miesięcznika poetyckiego⁵⁰. Propozycja ta w okresie przygotowań do XIII Plenum KC, Listu 34, a zwłaszcza wobec faktu uruchomienia „Kultury”, nie mogła zyskać stosownego odzewu.

„Kulturę” powołano w 1963 roku. Tygodnik ten, redagowany przez Janusza Wilhelmiego, był pismem, które postrzegało interesujące go obszary ludzkiej aktywności głównie poprzez pryzmat polityki. Czasopismo zrodziło się w atmosferze niechęci i otwartej konfrontacji twórców kultury z władzami PZPR.

Pierwotnym celem tygodnika było reprezentowanie jednolitej linii ideowej partii. Szybko okazało się, że PZPR trawiły walki frakcyjne, a J. Wilhelmiego zmuszony został do zręcznego manewrowania pomiędzy centrową grupą W. Gomułki i Z. Kliszki a „narodową” frakcją uosabianą przez M. Moczara. Był przy tym inteligentnym graczem, co jemu i piśmie przyniosło znaczne profity.

Statystyczna analiza „Kultury” wykazuje, iż zdominowana była ona przez publicystykę, reportaże oraz teksty literackie⁵¹. Dobór tych ostat-

⁴⁸ *Katalog Prasy Polskiej*, red. J. Jolles, Warszawa 1960.

⁴⁹ *Katalog Prasy Polskiej*, Warszawa 1963.

⁵⁰ AAN, KC PZPR, Wydział Kultury, Korespondencje i materiały 237/XVIII-218, k. 91-96.

⁵¹ Zob. M. Chrzanowski, „*Życie Literackie*” w latach 1951-1980, Kraków 1983, s. 255-256

nich był selektywny. J. Wilhelm preferował autorów związanych z pismem, co wytykali mu opiekunowie z KC PZPR.

Mocną stroną pisma okazały się felietony. Trudno jednak powstrzymać się przed przytoczeniem złośliwej, aczkolwiek trafnej uwagi Krzysztofa Mętraka, iż felietoniści pisma krytykowali to, z czego żyli. „Kultura” przyciągała też swych czytelników ciekawymi reportażami. Teksty te zwykle zyskiwały książkową oprawę i przyczyniły się do wykreowania polskiej szkoły literatury faktu uosabianej nie tylko przez Krzysztofa Kąkolewskiego, Janusza Głowackiego, ale i Romana Bratnego.

Tygodnik J. Wilhelmiego nie odniósł olśniewającego sukcesu wydawniczego. W 1963 roku wydawano go w nakładzie ok. 75 tys. egz., a w 1972 — 108 tys. egz. W tym samym czasie „Polityka” podwoiła swój nakład, a w 1972 roku „Perspektywy” wychodziły w nakładzie 290 tys. egz. Przyczyn tego zjawiska można zapewne upatrywać w charakterze pisma skierowanego głównie do niezbyt licznej humanistycznej inteligencji sięgającej po tygodniki społeczno-kulturalne niezależnie od ich politycznej renomy i ideowych orientacji⁵².

Dlatego też Andrzej Kijowski podczas IV Zjazdu ZLP (3–5.12. 1965) powrócił do idei powołania nowego czasopisma społeczno-kulturalnego⁵³. Poparł go J. Putrament sugerując, iż ZLP winien posiadać własne pismo. Podobne opinie wyrażali A. Lam i T. Hołuj. Efektem tych starań okazała się „Poezja” uruchomiona w grudniu 1965 roku. Jednak dla przeciwwagi przystąpiono do organizowania innego pisma.

Pierwsze organizacyjne posiedzenie redakcji „Miesięcznika Literackiego”, bo o nim tu mowa, odbyło się w maju 1966 roku⁵⁴. Ponieważ w spotkaniu wzięli udział Zenon Kliszko, Artur Starewicz, Wincenty Kraśko i Witold Skrabalak ideowa orientacja nowego pisma od początku była dość jasna. „Miesięcznik Literacki” powierzono Włodzimierzowi Sokorskiemu⁵⁵. Jego zastępcami zostali Andrzej Lam i Jerzy Putrament,

⁵² Szerzej o tym piśmie [w:] T. Mielczarek, *W gordyjskim węźle układu. „Kultura” Janusza Wilhelmiego*, „Roczniki Historii Prasy Polskiej”, t. III, 2000, z. 2 (6), s. 115–146.

⁵³ Por. A. Kijowski, *Dzienniki 1955–1969*, Kraków 1998, s. 210.

⁵⁴ W. Sokorski, O „Miesięczniku Literackim” *pół żartem, pół serio* [w:] *Ludzie i sprawy*, Warszawa 1977, s. 224.

⁵⁵ Okoliczności tej nominacji na swój sposób zapamiętał J. Putrament. Nie dano mu pisma, bo uznano go za cynika. J. Putrament, *Pół wieku. Zmierzch*, Warszawa 1980, s. 40.

a sekretarzem redakcji Jan Wołosiuk. W pierwszym numerze swego pisma stwierdzili oni jednoznacznie: „«Miesięcznik Literacki» pragnie kształtować socjalistyczną myśl i socjalistyczną kulturę w rozległym przekroju spraw społecznych, filozoficznych, estetycznych i moralnych. Jesteśmy przekonani o potrzebie istnienia w naszym życiu kulturalnym miesięcznika marksistowskiego, stojącego na gruncie socjalistycznej kultury i nawiązującego do postępowych tradycji naszego narodu»⁵⁶.

Choć w „Miesięczniku” pomieszczano wiele tekstów poetyckich i literackich reprezentatywnych dla polskiej literatury współczesnej, na kartach pamiętników zapisał się on jako miejsce kontrowersyjnych wystąpień i dyskusji przygotowujących wydarzenia marca 1968 roku⁵⁷.

Uruchomienie „Miesięcznika” zbiegło się w czasie z 10-leciem Października 1956 roku. Dziesięciolecie to podsumował w okolicznościowym wystąpieniu wygłoszonym na Uniwersytecie Warszawskim Leszek Kołakowski. Doszedł on do wniosku, iż październikowa szansa została zmarnowana, za co szczególną odpowiedzialność ponosi kierownictwo PZPR. Wypowiedź ta stała się pretekstem do rozprawy z L. Kołakowskim. Wraz z Krzysztofem Pomianem został on usunięty z PZPR. W ich obronie 19 listopada 1966 15 partyjnych pisarzy wystąpiło z listem do władz PZPR⁵⁸. W nocy z 25 na 26 listopada „buntownicy” zostali przesłuchani przez komisję partyjną⁵⁹. Trzech zostało wykluczonych z partii, a pozostali do połowy stycznia 1967 roku sami oddali legitymacje partyjne⁶⁰.

Konflikt ten był przedmiotem spotkania kierownictw redakcji „Miesięcznika Literackiego”, „Kultury” i „Współczesności” zorganizowanego 20 grudnia 1966. W jego trakcie R. Bratny zachęcał do polemizo-

⁵⁶ „Miesięcznik Literacki” 1966, nr 1.

⁵⁷ Por. m. in.: A. Lisiecka, *Mandaryni i gryziopórki*, wstęp do pamiętnika Londyn 1973, s. 128; A. Kijowski, s. 288.

⁵⁸ Byli to: Paweł Beylin, Marian Brandys, Jacek Bocheński, Flora Bieńkowska, Witold Dąbrowski, Tadeusz Drewnowski, Marian Grzeszczuk, Tadeusz Konwicki, Igor Newerly, Seweryn Pollak, Leon Przemski, Arnold Słucki, Julian Strykowski, Wiktor Wirpsza, Wiktor Woroszyński.

⁵⁹ W skład komisji wchodził: Zenon Kliszko, Eugeniusz Szyr, Witold Jarosiński, Artur Starewicz, Witold Wicha, Roman Nowak, Wincenty Kraško, Janina Dziarnowska i Aleksander Syczewski.

⁶⁰ Sprawa Leszka Kołakowskiego, AAN, KC PZPR, Biuro Prasy, 237/XIX/350, List w obronie L. Kołakowskiego, AAN, KC PZPR, Wydział Kultury, 237/XVIII-300, Notatka R. Nowaka przewodniczącego CKKP w sprawie rozwoju sytuacji z pisarzami, AAN, KC PZPR, 1383.

wania z tezami L. Kołakowskiego i opozycyjnej grupy pisarzy. Ubolewał przy tym, że cenzura stosuje takie same kryteria wobec „Kultury” i „Tygodnika Powszechnego”. J. Wilhelmi z kolei twierdził, że nastroje opozycyjne podsycił Stefan Staszewski. Uważał przy tym, że: „To była komedia, że udawaliśmy razem z opozycjonistami np. K. Brandysem, że jesteśmy w tej samej partii. Mam nadzieję, że ta komedia się skończy”⁶¹.

U schyłku lat sześćdziesiątych w PZPR narastał kryzys. Walka frakcyjna przybierała na sile, a jej apogeum przypadło na marzec 1968 roku. W. Gomułka co prawda opanował sytuację, ale odbyło się to kosztem środowisk twórczych. Weryfikacja dziennikarzy przeprowadzona po marcu 1968 roku nie oznaczała przy tym pełnego zwycięstwa „partyzantów”. Ich wpływy w redakcjach czasopism społeczno-politycznych i społeczno-kulturalnych zostały ograniczone. Zezwolono im jednak na uruchomienie „mazowieckiego miesięcznika społeczno-kulturalnego” noszącego tytuł „Barwy”. Pierwszy numer tego, redagowanego przez Henryka Gaworskiego, pisma ukazał się w listopadzie 1968 roku. „Barwy”, jak na lokalny miesięcznik, miały w miarę wysoki nakład wynoszący 12 tys. egz. Dość szybko okrzyknięto je organem grupy pomarcowej, która nie zważając na okoliczności konsekwentnie lansowała idee nacjonalistyczne⁶².

Ostatnie lata władzy ekipy W. Gomułki nie przyniosły ponadto istotnych zmian w interesującej nas grupie prasy. Znaczne jej ożywienie widoczne było natomiast w dwóch pierwszych latach rządów E. Gierka. Zewnętrznym tego przejawem było pojawienie się na rynku prasowym nowych tytułów. Już w 1971 roku uruchomiono „Literaturę na świecie”, a w 1972 — ukazał się pierwszy numer pisma literackiego młodych „Nowy Wyraz”. W tym samym roku IBL zaczął wydawać „Teksty” Jana Błońskiego i Janusza Sławińskiego⁶³. Wydaje się jednak, iż bodaj najważniejszym wydarzeniem związanym z funkcjonowaniem ówczesnej prasy społeczno-kulturalnej i społeczno-politycznej było pojawienie się 17 lutego 1972 tygodnika „Literatura”.

⁶¹ Informacja o spotkaniu kierownictw „Miesięcznika Literackiego”, „Kultury” i „Współczesności”. AAN, KC PZPR, Wydział Kultury. Korespondencje, 237/XVIII-269.

⁶² Por. K. Mętrak, *Dzienniki 1969–1979*, Warszawa 1997, s. 91 oraz A. Lisiecka, *Mandaryni...*, s. 173.

⁶³ J. Karpiński, *Portrety lat. Polska w odcinkach 1944–1988*, Londyn 1989, s. 184.

Tak jak i w przypadku „Współczesności” pretekst do powołania „Literatury” dali pisarze. Nowy tygodnik miał być bowiem pozytywną odpowiedzią na postulaty zgłoszone przez I. Newerlego podczas obrad warszawskiego oddziału ZLP⁶⁴. Także działacze partyjni uważali, iż nowe pismo to doskonały pretekst do „odblokowania nazwisk, dzieł, książek i filmów (...) odsuniętych przez Kliszkę”⁶⁵. Najaktywniej inicjatywę tę wspierał G. Gottesman licząc na odrodzenie „Przeglądu Kulturalnego”. W końcu jednak sternicy partyjnej polityki kulturalnej — Józef Tejchma i Stefan Olszowski powierzyli „Literaturę” J. Putramentowi. G. Gottesman został jego zastępcą, bowiem obiecał „Konwicznego, Dygata, estesowców jako swoje «wiano»”⁶⁶.

Oczekiwano, że „Literatura” będzie pismem służebnym wobec ZLP⁶⁷. Takie też funkcje realizowała w początkowym okresie swego istnienia. Później jednak w tygodniku w coraz szerszym zakresie publikowano materiały dziennikarskie. Ścierały się bowiem w nim dwie koncepcje: odrodzenia „Współczesności”, na gruzach której powstała „Literatura” oraz idea pisma szeroko otwierającego swe łamy dla oryginalnych utworów literackich oraz twórczości krytycznoliterackiej.

Z biegiem czasu w redakcji narastały konflikty. Były szef „Przeglądu” opuścił „Literaturę” 10 kwietnia 1975⁶⁸. Pociągnęło to za sobą kolejne zmiany kadrowe⁶⁹ oraz dalszą reorientację pisma poszukującego w coraz większym stopniu materiałów przeznaczonych dla czytelnika masowego. Poszukiwania te okazały się skuteczne, bowiem tygodnik rozpoczął swą pracę z 40-tysięcznym nakładem, a w końcu lat siedemdziesiątych nakład ten osiągnął wielkość 75 tys. egz.

Powołanie „Literatury” było bodaj ostatnim przejawem liberalnej polityki partii. Już wkrótce nastąpiła zmiana kursu, o czym świadczyła m.in. likwidacja w 1974 roku trzech regionalnych czasopism: szczecińskich „Spojrzeń”, koszalińskiego „Pobrzeża” i gdańskich „Liter”, na miejsce których powołano popularny magazyn „Czas”⁷⁰.

⁶⁴ A. Lisiecka, *Mandaryni...*, s. 168.

⁶⁵ J. Putrament, *Pół wieku. Czerwiec*, Warszawa 1983, s. 38.

⁶⁶ Tamże, s. 51.

⁶⁷ Por. m.in. T. Konwicki, *Kalendarz i klepsydra*, Warszawa 1989, s. 116.

⁶⁸ Szerzej o okolicznościach tej dymisji: J. Putrament, *Pół wieku. Czerwiec*, s. 140–145.

⁶⁹ Zmian tych nie dostrzegł K. Koźniewski, co wytknął mu R. Matuszewski. Por. K. Koźniewski, *Historia co tydzień*, Warszawa 1999 i R. Matuszewski, *Historia na tydzień*, „Gazeta Wyborcza” z 24.02.2000.

⁷⁰ L. Szaruga, *Co czytamy? Prasa kulturalna 1945–1995*, Lublin 1999, s. 65.

Manipulowanie kulturą i związanymi z nią czasopismami w coraz większym stopniu budził nastroje niezadowolenia, a niekiedy i buntu. Nie bez przyczyny ówczesny minister kultury zapisał w swych pamiętnikach: „Materiały konfiskowane przez cenzurę świadczyły o nasileniu się «czarnego stanu» umysłów. Artykuły, felietony, opowiadania, wiersze stanowiły często wielki krzyk przeciwko totalnemu psuciu życia społecznego”⁷¹.

W połowie lat siedemdziesiątych nastąpił ostateczny podział środowiska literacko-publicystycznego: pojawiły się konspiracyjne czasopisma społeczno-kulturalne i społeczno-polityczne. Jak słusznie zauważył K. Mętrak fakt istnienia prasy konspiracyjnej postawił zawodową aktywność polskich dziennikarzy i publicystów w całkowicie odmiennym świetle. Dla buntowników aluzje ogłaszane w oficjalnym piśmie były już niewystarczające. Najbardziej zdeterminowani i odważni pisali pod swym nazwiskiem w prasie opozycyjnej, czego wymownym przykładem był, otwarcie walczący z cenzurą, „Zapis”⁷². Pierwszy numer tego pisma, w którym opublikowano zatrzymane przez cenzurę utwory literackie przygotowane dla „Twórczości”, ukazał się w styczniu 1977 roku. Już w 1976 roku powstało lubelskie konspiracyjne czasopismo kulturalne „Spotkania”⁷³, 30 kwietnia 1977 wydano pierwszy numer „Opinii”, w lipcu „Postępu”, a od października rozpoczęto edycję „Głosu” i „Pulsu”. Z datą „lato 1978” ukazał się pierwszy numer „Krytyki”, rok później uruchomiono „Res Publicę”. Do końca lat siedemdziesiątych wydano ok. 200 konspiracyjnych pism, w których publikowano przede wszystkim teksty polityczne, ale równie często sięgano po materiały właściwe dla czasopism społeczno-kulturalnych i społeczno-politycznych.

Sierpień 1980 roku utrwalił wcześniejsze podziały. Prasa konspiracyjna przeistoczyła się w niezależne biuletyny kolportowane oficjalnie i na podstawie porozumień władzy z „Solidarnością” wyłączone spod cenzury. Wiele z ich miało charakter prasy społeczno-kulturalnej i społeczno-politycznej. Były to m.in. „Informator Kulturalny Solidarności”, „NTO (Nauka, Technika, Oświata)” czy też „Obserwator Wielkopolski”.

⁷¹ J. Tejchma, *Kulisy dymisji. Z dzienników ministra kultury 1974–1977*, Kraków 1991, s. 76.

⁷² K. Mętrak, s. 188.

⁷³ L. Szaruga, s. 81.

Z racji zakresu oddziaływania dużo większe znaczenie miały jednak czasopisma upowszechniane w pełni oficjalnie, a zatem poddane cenzurze. W grupie tej najistotniejszą rolę odegrał wychodzący w nakładzie 500 tys. egz., „Tygodnik Solidarność” kierowany przez Tadeusza Mazowieckiego. Powiększyła się też paleta pism społeczno-kulturalnych wydawanych za przyzwoleniem, a niekiedy z inspiracji władz partyjno-rządowych. Już w 1978 roku pojawił się miesięcznik krakowskich marksistów „Zdanie”, a w 1981 roku także krakowski miesięcznik literacki „Pismo”. W tym samym roku Andrzej Mencwel uruchomił w Warszawie „Meritum”, a Stanisław Piskor katowicki kwartalnik literacko-artystyczny „Studio”⁷⁴.

Władze partyjne rozwój czasopism społeczno-kulturalnych przyjmowały bez większego entuzjazmu. Pisma te były deficytowe, dlatego też w początkach lat osiemdziesiątych koncern RSW próbował nawet przekazać je innym wydawcom⁷⁵. Problem ten znalazł swoiste rozwiązanie w grudniu 1981 r. Po wprowadzeniu stanu wojennego wszystkie interesujące nas czasopisma zostały zawieszane. Niektóre z nich, jak „Kultura” czy też gdański „Punkt” nigdy się już nie ukazały. Inne, jak „Literatura”, powróciły na rynek w zmienionej formule. Co ciekawe, w początkach lat osiemdziesiątych pod względem statystycznym zachodzące zmiany nie miały większego znaczenia. O ile bowiem w 1981 roku było w Polsce 41 czasopism społeczno-kulturalnych i 18 społeczno-politycznych, to w rok później wydawano ich odpowiednio 47 i 11⁷⁶. Dużo ważniejsza była natomiast nowa formuła czasopism społeczno-kulturalnych.

Nowe zadania tych czasopism sformułowano już latem 1981 roku. Jak wspominał Kazimierz Koźniewski, w owym czasie „zapytał go jeden z sekretarzy KC, czy nie redagowałby «Kultury»”⁷⁷. Jak już wiemy „Kultura” została zlikwidowana, a w lutym 1982 roku sekretariat KC wydał decyzję o utworzeniu nowego pisma. Miesiąc później ukazał się pierwszy numer tygodnika redagowanego przez K. Koźniewskiego noszącego tytuł „Tu i teraz”. Jeden z sekretarzy KC „zamarzył sobie,

⁷⁴ Tamże, s. 89.

⁷⁵ A. Wasilewski, *Polski wariant od AK do KC*, Warszawa 1992, s. 108.

⁷⁶ *Bibliografia wydawnictw ciągłych 1981*, red. L. Dybowiczowa, Warszawa 1984 i *Bibliografia wydawnictw ciągłych 1982*, red. L. Dybowiczowa, Warszawa 1987.

⁷⁷ K. Koźniewski, *Słownik swoich i obcych, czyli alfabet Koźniewskiego*, Warszawa 1994, s. 24.

że będzie to organ tej właśnie podmiotowej opcji: otwartej w sądach, dążącej do przemian, ale i wolnej od marnych umizgów. Odważny w wychodzeniu naprzeciw potrzebom, ale i kształtujący własne oceny”⁷⁸. Redaktor naczelny uważał z kolei, że „Tu i teraz” będzie „ociosywać mgłę i wskazywać marksistom drogę naprzód w domenie literatury i sztuki”⁷⁹.

Z całego życia kulturalnego „Tu i teraz” interesowało się przede wszystkim rodzimą literaturą. W początkach 1983 roku pismo przybrało niemal wyłącznie charakter publicystyczny, a jak uważał Maciej Chrzanowski: „był to tygodnik raczej monotony pod względem przedstawiania i interpretowania otaczającej rzeczywistości”⁸⁰. Według innej opinii „postulat demystyfikacji rzeczywistości przyjął w piśmie dość oryginalną formę realizacji — niewybrednej polemiki”⁸¹. „Tu i teraz” spotkało się z bojkotem literatów, nie zyskało też akceptacji czytelników. Wychodziło w nakładzie ok. 40 tys. egz., z czego sprzedawano ok. 30 tys. egz.

Redaktor naczelny tygodnika uważał jednak, iż podstawowym powodem likwidacji „Tu i teraz” była jego antyradzieckość. W początkach 1984 roku Sekretariat KC PZPR podjął bowiem decyzję o wstrzymaniu publikacji eseju Krystyny Chojnackiej o Piotrze Czaadajewie i zakazał druku opowiadania *Psie Serce* Michała Bułhakowa. Prawdopodobnie już wtedy wśród członków władz KC rozważano możliwość zmiany redaktora naczelnego i formuły pisma. W końcu 1984 roku K. Koźniewskiego zastąpił Klemens Krzyżagórski, a pół roku później „Tu i teraz” stało się „Kulturą”.

Równie nieudanym przedsięwzięciem wydawniczym okazały się wrocławskie „Sprawy i Ludzie”. Tygodnik ten powołano niemal równocześnie z pismem K. Koźniewskiego. „Sprawy i Ludzie” „prezentowały stanowisko ideologicznie skrajnie dogmatyczne, opozycyjne także wobec reżimu, który na tych łamach uznawano za zbyt miękki”⁸².

Przy tej okazji warto wspomnieć inny, równie kontrowersyjny tygodnik społeczno-polityczny noszący tytuł „Rzeczywistość”. Tygodnik ten powstał z inspiracji sekretarza KC S. Olszowskiego. Pierwszy nu-

⁷⁸ A. Wasilewski, *Polski wariant...*, s. 95.

⁷⁹ K. Koźniewski, *Ociosywanie mgły*, „Tu i teraz” 1982, nr 1.

⁸⁰ M. Chrzanowski, *Jeszcze raz o nowych czasopismach*, „Zeszyty Prasoznawcze” 1983, nr 2, s. 89.

⁸¹ T. Jasiński, *Twórcy, dziennikarze czy „politrucy”?*, „Zeszyty Prasoznawcze” 1990, nr 1, s. 27.

⁸² L. Szaruga, s. 90.

mer pisma wydano w 150-tysięcznym nakładzie 22 maja 1981. „Rzeczywistość” redagował początkowo Henryk Tycner. Pod jego redakcją „Pismo miało nielicznych obrońców wypowiadających się publicznie. «Argumenty», we wrześniu 1981 określają przeciwników linii programowej «Rzeczywistości» jako chadeków, liberałów i zadeklarowanych ekstremistów, którzy atakami swymi chcą zohydzić pismo, imputując jego czytelnikom, że są członkami Zjednoczenia Patriotycznego Grunwald, obdarzając epitetami beton, konserwa, twardogłowie”⁸³.

W kwietniu 1982 roku nowym szefem „Rzeczywistości” został były redaktor naczelny „Płomieni” Jerzy Paradus. Pod jego redakcją tygodnik nadal pozostawał organem Stowarzyszenia Klubów „Rzeczywistości” firmowanych przez Tadeusza Grabskiego, Wiesława Mysłka i Ryszarda Gontarza. W latach osiemdziesiątych ze względu na zawartość „Rzeczywistość” stała się „Antypolityką”. Wielokrotnie zmieniała skład zespołu redakcyjnego, popełniała redakcyjne gafy, traciła na popularności. W 1987 roku wychodziła w nakładzie 24 tys., a rok później w nakładzie 16 tys., przy czym zwroty sięgały 50%. W 1989 roku tygodnik zamknięto, bowiem „pismo było adresowane do ludzi sfrustrowanych, którzy czuli się zagrożeni, nie rozumieli co się dzieje i łatwo przyjmowali spiskową teorię dziejów”, a na to u kresu PRL nie można było ponoć się zgodzić⁸⁴.

W połowie lat osiemdziesiątych czasopisma społeczno-kulturalne znalazły się w fazie głębokiego kryzysu, z którego już do końca okresu Polski Ludowej nie udało się im wydostać. W 1986 roku wydawano ich zaledwie 18 w łącznym nakładzie 429 tys. egz.⁸⁵. Reakcją na pogłębiający się kryzys interesującej nas prasy była trywializacja jej treści oraz wzrost zainteresowania kulturą masową. Zjawisko to zauważył już w końcu 1983 roku J. Putrament. Stwierdził on wtedy sarkastycznie, iż „Przegląd Tygodniowy” chciał zyskać czytelników dzięki publikowaniu wspomnień niejakiego Kalibabki, katowickie „Tak i nie” drukował fragmenty pracy seksuologa Van de Velde, zaś „Rzeczywistość” zapowiedziała druk „Kochanka lady Chatterley”⁸⁶.

⁸³ A. Małałowska, *Ostatnia postuga*, „Polityka” 1989, nr 21.

⁸⁴ Tamże.

⁸⁵ W obliczeniach tych nie uwzględniono czasopism społeczno-politycznych. Tylko „Polityka” wychodziła w owym czasie w nakładzie przekraczającym 350 tys. egz. L. Fiut, S. Dziński, *Dużo tytułów, mniej treści*, „Wiadomości Kulturalne” 1996, nr 4.

⁸⁶ J. Putrament, *Jak Piekarski (Maciej) na mękach...*, „Literatura” 1983, nr 11.

Atak skierowany w inne pisma miał na celu odwrócenie uwagi od „Literatury”. W tym samym bowiem czasie miesięcznik ten przybierał coraz łżejszą formułę. Co prawda odnaleźć w nim jeszcze można było marksistowskie analizy Stanisława Rainko, ale też fragmenty tekstów Karla Poppera i Johna K. Galbraitha. Po śmierci J. Putramenta (1987) nowy redaktor naczelny Jacek Syski zdecydował, że miesięcznik będzie zwracał się też do młodszych czytelników. Dlatego pojawiły się w nim biografie reprezentantów kultury popularnej, takich jak: Elvis Presley, Jimi Hendrix i John Lennon, często skandalizujące, ale chętnie czytane przez młodzież⁸⁷. Nadto zamieszczano felietony Piotra Bratkowskiego poświęcone muzyce rockowej.

Podobną postawę przyjęła „Kultura”. Redakcja pisma postawiła na młodzież, uprawiała krytykę artystyczną, unikała bieżących problemów politycznych. Pismo miało lewicowy, socjalistyczny charakter, lecz lewicowość ta przejawiała się głównie w głoszeniu haseł egalitarnych, a nie bieżącej walce politycznej. Mimo to pismo także spotykało się z ostracyzmem środowisk twórczych, o czym świadczył fakt, iż przy ok. 40 tys. nakładu sprzedawano jedynie 50%⁸⁸.

Mimo wprowadzenia stanu wojennego i internowania wielu twórców związanych z „Solidarnością” bardzo szybko odrodziła się prasa społeczno-kulturalna i społeczno-polityczna tego środowiska. Po 13 grudnia 1981 pojawił się „Nowy Zapis”, warszawski kwartalnik kulturalny „Wezwanie”, który redagowali m.in. Iwona Smolka, Jarosław Markiewicz, Tomasz Burski i Tomasz Jastrun, krakowska „Arka” Tadeusza Nyczka, wrocławska „Obecność” i gdański „Podpunkt”. W 1984 roku wyszedł pierwszy numer warszawskiego miesięcznika „Kultura Niezależna” sygnowany przez Wydawnictwo Krag⁸⁹. Odrodziła się też „Res Publica”. Ideowe korzenie tego pisma wyrastały z seminarium Jerzego Jedlickiego, ale „Mistrzem, chyba jedynym, był Stefan Kisielewski”⁹⁰. Jeszcze w 1981 roku podjęto rozmowy, aby „Res Publicę” wydawać legalnie w ramach grupy „Znaku”. Po wprowadzeniu stanu wojennego z oczywistych względów pomysł ten zarzucono, ale do negocjacji z władzami powrócono w 1984 roku. W skład 30-osobowego zespołu redakcyjnego legalnego już miesięcznika weszli m.in.: Grzegorz Białkowski, Jan Błoński, Paweł Hertz, Jerzy Jedlicki, Mieczysław

⁸⁷ Wraca „Literatura”, „Polityka” 1995, nr 52.

⁸⁸ T. Jasiński, s. 28.

⁸⁹ L. Szaruga, s. 91–92.

⁹⁰ „Res Publica Nowa”, nr jubileuszowy wydany z okazji 10-lecia pisma.

Pszon, Emanuel Rostworowski, Stanisław Stomma i Jerzy Szacki. Pismo w owym czasie święciło swe największe triumfy, a jego nakład wynosił 25 tys. egz.⁹¹

W drugiej połowie lat osiemdziesiątych pojawiły się kolejne, zaliczane do „drugiej generacji” lub też „trzeciego obiegu” konspiracyjne pisma społeczno-kulturalne. W 1985 powołano w Poznaniu „Czas Kultury”. Początkowo wydawcą pisma była „Solidarność Walcząca”. Po 1989 roku „Czas Kultury” wychodził z podtytułem „pismo literackie” lub „proza, eseistyka, filozofia, historia”, ale według redaktora naczelnego pismo miało zawsze charakter „postmodernistyczny”. Dwumiesięcznikiem kierował Rafał Grupiński, a w „Czasie Kultury” publikowali m.in.: Tadeusz Żukowski, Jan Kasper, Maciej Rembisz, Tomasz Jastrun, Lech Dymarski, Marzanna Bogumiła Kielar, Natasza Goerke, Izabela Filipiak i Marcin Świetlicki⁹².

W 1986 roku powołano inne „trzeciobiegu” pismo literackie noszące tytuł „BruLion”. Kwartalnik ten wychodził początkowo z podtytułem „pismo nosem”. Już po 1989 roku zyskał niebywały rozgłos, a jego nakład przekroczył 10 tys. egz.

Wśród interesującej nas prasy bodaj najciekawszą historię miał kwartalnik „NaGłos”. W latach 1983–1989 było to pismo mówione, będące wynikiem spotkań autorów (m.in. zawieszono „Pisma”) z czytelnikami. Spotkania autorskie odbywały się w Sali Portretowej krakowskiego KIK, a w niektórych z nich uczestniczyło nawet tysiąc osób. Do 1989 roku odbyło się 25 spotkań z udziałem ok. 100 autorów⁹³.

Innym symptomatycznym zjawiskiem lat osiemdziesiątych był rozwój prasy katolickiej. Sztandarowym pismem społeczno-kulturalnym tego środowiska był „Tygodnik Powszechny”. Jeśli bliżej przyjrzymy się jego dziejom, to okaże się, że miał on niejako cztery edycje. Pierwsza era funkcjonowania „Tygodnika Powszechnego” zamykała się między latami 1945–1953. W 1953 władze zażądały opublikowania w katolickim piśmie nie tylko nekrologu Stalina, ale i napisanego na jego cześć panegiryku. Zespół redakcyjny odmówił żądaniom władz polityczno-cenzorskich. Pismo przejął PAX.

„Tygodnik Powszechny” powrócił do prawowitych właścicieli w 1956 roku i ukazywał się nieprzerwanie do wprowadzenia stanu

⁹¹ „Rzeczpospolita” 1997, nr 26.

⁹² P. Dunin-Wąsowicz, K. Varga, *Parnas Bis*, Warszawa 1995, s. 52.

⁹³ B. Maj, *Pismo mówione „NaGłos” (1983–1989)*, [w:] Wydawnictwa podziemne w powojennym Krakowie, Kraków 1993.

wojennego w grudniu 1981 roku. Stojąc po stronie Episkopatu, protestując przeciwko atakom na swobody obywatelskie czy też wspierając kręgi opozycyjne, walczył z cenzurą, a jego byt był nieustannie zagrożony. W latach 1980–1981 zespół redakcyjny nie tylko intelektualnie, ale i organizacyjnie włączył się w proces reform społecznych.

Trzeci okres „Tygodnika” rozpoczął się w maju 1982 roku „Tygodnik” stał się enklawą wolnego słowa. Z oczywistych względów nie wszystkie informacje i opinie można było otwarcie w nim publikować. Jednakże dzięki różnorodnym zabiegom formalnym, aluzjom i sugestiom czytelnik mógł — w tym jedynym legalnie drukowanym piśmie — odnaleźć treści potępiające stan wojenny i otwarcie polemizujące z ówczesnymi władzami.

„Tygodnik Powszechny” z lat 1982–1989 był w komfortowej sytuacji. „Płacił marnie, teksty trzymał długo, w pozyskiwanie autorów nie wkładał żadnej pracy, a mimo to dysponował najlepszymi piórami i stosami wyśmienitych tekstów, które uzyskiwał niemal bez wysiłku, bo po prostu przynosiła je poczta”⁹⁴. „Tygodnik” dawał w owym czasie zajęcie osobom, które nie zawsze mogły znaleźć inną pracę. W redakcyjnej stopce pojawiły się nazwiska m.in.: Władysława Bartoszewskiego, Marcina Króla, Andrzeja Micewskiego, Krzysztofa Kozłowskiego, Jacka Rakowieckiego i Ernesta Skalskiego. Liczba współpracowników była ogromna. Wymienić wszystkich nie sposób, ale wspomnijmy chociażby Hanę Krall, Teresę Torańską, Ryszarda Bugaję czy też Jolantę Strzelecką.

W latach osiemdziesiątych limity nakładu „Tygodnika Powszechnego” określono na 80 tys. egz. Kupienie pisma normalną drogą było niemożliwe i można przypuszczać, że nawet dziesięciokrotnie wyższy nakład znalazłby nabywców.

Wypada w końcu dodać, że prócz „Tygodnika” katolicy wydawali „Znak”, „Więź” i „W drodze”. W latach osiemdziesiątych reaktywowano ponadto społeczno-kulturalne pisma zakonne: „Przegląd Powszechny” oraz „Powściągliwość i Pracę”.

Kończąc charakterystykę polskiej prasy społeczno-kulturalnej wydawanej w latach osiemdziesiątych można stwierdzić, iż ostatecznie utrwaliły się w niej dwa obiegi. Prasa wydawana oficjalnie, a zatem realizująca koncepcje ideowo-polityczne PZPR traciła na popularności

⁹⁴ J. Żakowski, *Pół wieku pod włos*, cz. XI, „Magazyn Gazety Wyborczej” nr z 25.05.1995, s. 15.

i znaczeniu. Bojkotowana przez uznanych twórców przyjmowała coraz bardziej popularną formułę, a mimo to spotykała się z coraz mniejszym zainteresowaniem czytelników. Prasa konspiracyjna była natomiast znana jedynie wybranym kręgom czytelniczym i z racji represji administracyjno-policyjnych nie mogła dotrzeć do masowego audytorium.

Jak zatem mogliśmy się przekonać, czasopisma społeczno-kulturalne i polityczne w okresie Polski Ludowej odegrały ważną rolę. Zakres ich oddziaływania był zaskakująco duży i niemal lawinowo wzrastał w okresach licznych kryzysów społeczno-politycznych. Choć według politycznych decydentów interesująca nas prasa miała być „pasek transmitującym” ideologię marksistowską do polskiej inteligencji, efekty takiej działalności były niewielkie. Można nawet stwierdzić, że im bardziej prasa ta uchylała się od realizowania narzuconych jej zadań, tym większą cieszyła się popularnością. To z kolei powodowało ostre reakcje władz: ingerencje cenzorskie i presję wywieraną na autorów. Jeśli to nie pomagało, likwidowano pisma i zakładano na ich miejsce nowe, kierowane przez redaktorów gotowych wypełniać dyrektywy KC PZPR.

Po 1976 roku stopniowo powiększyło się znaczenie pism tzw. drugiego obiegu, co utrwalił stan wojenny z 1981 roku. Choć w drugiej połowie lat osiemdziesiątych nakłady oficjalnej prasy opinii sukcesywnie rosły, w większości przypadków jej zawartość ulegała trywializacji. Jest swoistym paradoksem, iż tego właśnie oczekiwali czytelnicy. Po 1989 roku, a zatem już w warunkach gospodarki rynkowej, dokonali oni selekcji czasopism społeczno-politycznych i społeczno-kulturalnych. Na dobrą sprawę weryfikację przeszły jedynie, wydawane obecnie w formie kolorowych magazynów, „Polityka” i „Wprost”, których nakłady przekraczają 300 tys. egz. Inne, dość liczne czasopisma społeczno-kulturalne i społeczno-polityczne, wydawane są w niewielkich nakładach, a to przypomina sytuację, jaka miała miejsce w Drugiej Rzeczypospolitej.